

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

«NOWINY RACIBORSKIE» z bezpłatnym dodatkiem «Godę Świąteczną» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolitego wiersza drobnego w dalsze ogłoszeń, a 40 fenów od dwulitego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego dochodzenia należności wszelki rabat ustale.

**N**owa nam wyrządzona krzywda targnęła boleśnie sercami polakami, gdziekolwiek one biją. Fakt oderwania Górnego Śląska od macierzy Polskiej odezwał się głosem zgrozy wszędzie w kraju. Warszawa, Kraków i Lwów, całe Królestwo i cały zabór austriacki dały już temu oburzeniu wymowny wyraz.

I my Polacy, żyjący w granicach państwa niemieckiego, od stolicy Wielkopolski aż po Bałtyk, od prestonów ziem śląskich aż ku westfalskim i nadreńskim zbiorowiskom pracowitego wychodźstwa naszego, łączymy się z tym uroczystym protestem całego narodu polskiego.

My, co wiemy, czym jest trwoga o najwyższe świętości człowieka, jak twardą jest walka o ziemię i o mowę ojczystą, odczuwamy w całej pełni ten zamach na narodowość, religię, ziemię i mowę naszą.

Ziemia to ocalana niegdyś naszymi pierściami przed nawałą hord dzikich od wschodu, ziemia pracy polską jasnąjąca od wieków ogniskami polskiej kultury i nauki, z uniwersytetem w Zamościu na czele, kraina to leż i niedoń, której mieszkańcy krwią i męczeństwem, ponoszonem za wiarę ojców, przypieczętowali swą przynależność do Polski. Znamienia polskiego nie zdołali z niej zetrzeć żadne zakusy przemocy. Historycznych, narodowych i moralnych praw do ziemi górnośląskiej nikt nam odebrać nie może.

Jako dzieci jednej matki ojczyzny stajemy w jednym szeregu z całą Polską w uczuciach bólu i oburzenia nad tym nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy i zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historii i trybunałów narodów przeciwko temu nowemu podziałowi Polski.

- Rada Narodowa. — Koło Polskie w Sejmie pruskim. — Koło Polskie w Parlamencie Rzeszy Niemieckiej. — Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką. — Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie. — Komitet Wyborczy Prowincjonalny na Prusy Królewskie, Warmię, Masury i Pomorze. — Polski Komitet Prowincjonalny Wyborczy dla Śląska. — Komitet Polityczny dla Polaków na Obozynie po prawym brzegu Łaby. — Główny Komitet Wyborczy Polski dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej po lewym brzegu Łaby. — Centrum Obywatelskie. — Kasyno Obywatelskie. — Katolicko-Polska Partya Ludowa. — Narodowe Stronnictwo Robotników. — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. — Stronnictwo Ludowe. — Stronnictwo Pracy Narodowej. — Związek Narodowy.
- Dziennik Berliński. — Dziennik Bydgoski. — Dziennik Kujawski (w Inowrocławiu). — Dziennik Poznański. — Dziennik Śląski (w Kłobuckiej Hucie). — Gazeta Codzienna (w Toruniu). — Gazeta Gdańska. — Gazeta Gostyńska. — Gazeta Grudziądzka. — Gazeta Ludowa (w Katowicach). — Gazeta Narodowa (w Poznaniu). — Gazeta Olsztynska. — Gazeta Opolska. — Gazeta Ostrowska. — Gazeta Polska (w Kosięcinie). — Gazeta Poznańska. — Gazeta Średnia (w Poznaniu). — Gazeta Toruńska. — Gazeta Wrzesińska. — Gazeta z nad Proany (w Pleszewie). — Głos Lubawski. — Głos Śląski (w Gliwicach). — Głos Wielkopolski (w Poznaniu). — Górnoszląski (w Katowicach). — Gwiazda (w Poznaniu). — Kapłik (w Bydgoszczy). — Kuryer Poznański. — Kuryer Śląski (w Gliwicach). — Narodowiec (w Herne). — Naród (w Oberhausen). — Niwa Śląska (w Katowicach). — Nowiny (w Opolu). — Nowiny Raciborskie. — Nowy Przyjaciel Ludu (w Kępnie). — Orędownik (w Poznaniu). — Pięknym (w Palslinie). — Pochodnia (w Herne). — Polak (w Katowicach). — Postęp (w Poznaniu). — Praca (w Poznaniu). — Przewodnik Katolicki (w Poznaniu). — Przyjaciel (w Toruniu). — Przyjaciel Ludu (w Grudziądzu). — Wiarus Polski (w Bochum). — Wielkopolska (w Poznaniu).

## Z parlamentu niemieckiego.

Zapowiedz, iż w poniedziałek przemawiać będą w parlamencie kanclerz Rzeszy hr. Hertling o zewnętrznej polityce Rzeszy oraz jego zastępca v. Payer o sprawach wewnętrznych, zwała do parlamentu liczne tłumy publiczności. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3 po południu, jako pierwszy przemawiał kanclerz. Mowy jego wysłuchano w skupieniu, a koniec jej przyjął Izba rzesistami oklaskami. — Mowa zastępcy kanclerza wywoływała oklaski tylko na lewicy i w centrum, podczas gdy prawica przyjęła ją z niezadowolaniem, miejscami nawet okrzykami protestu i oburzenia.

We wtorek przyjdą do głosu przedstawiciele poszczególnych partji.

### Mowa kanclerza hr. Hertlinga.

Parlament może słusznie się domagać, ażeby był poinformowany o położeniu zewnętrznym oraz o tem, jakie rząd Rzeszy w tych sprawach zajął stanowisko. Temu domaganiu się czynię zadość, jakkolwiek mam z drugiej strony pewne wątpliwości, czy mowy ministrów i mężów stanu państw wojujących publicznie głoszone są pożyteczne i skuteczne. Pewien liberalny poseł angielski powiedział niedawno, że przybliżylibyśmy się do pokoju, gdybyśmy narady w mniejszym kole, między powołanymi, upoważnionymi i odpowiedzialnymi przedstawicielami stron wojujących odbywali. Zgadzałem się na to zapartywanie. Przy takich naradach przeciwnicy nasi byłiby zniewoleni, aby słowa nasze tak rozumieć, jak chcemy, by były rozumiane i aby ze swej strony oświadczyli, o co im chodzi.

Nie mogę powiedzieć, aby słowa, jakie tu dwukrotnie powiedziałem, znalazły były u nieprzyjacielskiej zagranicy bezstronne uznanie. Narady w ściślejszym kole sprawy też, że co do szczegółów, jakie przy regulowaniu wielkich spraw zachodzą, łatwiej by się można porozumieć.

Mam tu na myśli przedewszystkiem Belgię.

### Nasze stanowisko wobec Belgji

było tutaj niejednokrotnie omawiane. Oświadczyliśmy, że nie myślimy o tem, ażeby Belgię zatrzymać, lecz że musimy być zastawieni przed niebezpieczeństwem, aby to państwo, z którym po wojnie w pokoju i przyjaźni żyć chcemy, nie było gwałtem agitacji nieprzyjacielskiej przeciwko nam. Środki i drogi do takiego rozwiązania wiodące, które tak stosunek pokojowy po wojnie przywrócić, jak niebezpieczeństwo zakusów nieprzyjacielskich usunąć mogą, możnaby najlepiej omówić w ściśle kole. Gdyby zatem ze strony przeciwnej, może od rządu belgijskiego w Le Hayre, wyszła inicjatywa, natenczas nie odrzucilibyśmy jej z góry. Oczywiście taka narada mogłaby mieć z razu charakter nieobowiązujący. Atoli nie wydaje mi się, jakoby myśl lorda Runcimana kształt pochwytniejszy przybrać mogła a przeto muszę metodę dyalogów z Ocean dalej prowadzić.

Zwracając się do

### oredzia prezydenta Wilsona

z 11 lutego, uznaję, że może w niem można małe zbliżenie dojrzeć. Z tej przyczyny, pomijając zbyt długie uwagi wstępne, chcę się zająć owymi czterema zdaniem, które główna część orędzia stanowi i które Wilson za podstawę ogólnego pokoju uznaje.

Pierwsze zdanie mówi, że każdy państwo ostatecznego porozumienia na sprawiedliwość i na takim ustosunkowaniu opierać się winno, o którym przypuszczać można, że doprowadzi do trwałego pokoju. Ktożby temu chciał przeczyć? Zdanie wielkiego nauzczyka Kościuszki, Augustyna z przed półtora wieka lat: justitia fundamentum regnumum (sprawiedliwość jest podstawą państw) ma i dzisiaj znaczenie i z pewnością tylko taki pokój będzie trwały, który uwzględni punkty odpowiedzi sprawiedliwości.

Drugie zdanie żąda, aby narody i prowincje nie były przesuwane z pod jedną państwową zwierzchności pod inną, jakby były tylko przedmiotami lub kamieniami w jakiej grze. I na to zdanie można się zgodzić, bo nawet należy się dziwić, że prezydent Stanów Zjednoczonych szczególnie je podnosi. Wygląda to tak, jakby polemizował przeciw dawno minionym czasom i zapartywaniam, przeciw polityce gwałtownej, przeciw wojnom minionych czasów, przeciw mieszaniu własności państwa i własności prywatnej kasażat; — wszystko to są rzeczy, które daleko poza nami leżą. Gdy przypominam sobie pewne wyrażenia w dawniejszych oświadczeniach prezydenta Wilsona, muszę się domyślać, że ma on jeszcze ciągle błędny myślenie, jakoby w Niemczech istniało przeciwieństwo między rządem autokratycznym a masą ludu bez prawa. Tymczasem p. Wilson napisał przed laty: «O państwie» — wie przeto dobrze, iż kasażat i rządy u nas są najwyższymi członkami zorganizowanego ludu, którzy mają ostateczną decyzję, atoli w tym kierunku, że tylko dobro całości może stanowić imie wytyczną ich ostatecznych postanowień. Anglia, jak się domo, wywysłała zasadę utrzymania równowagi, aby z tej zasady korzystać, gdy jedno z silnych państw

Europy stawalo się za potrzebne. Zasada ta była tylko innym wyrażeniem na panowanie Anglii.

Trzeci zdanie, podług którego rozwiązanie każdej kwestyi, powstałej przez wojnę, dokonane być winno w interesie i dla dobra obojga ludności, a nie jako część układu lub kompromisu między spierającymi się państwami, jest tylko domowieniem punktu poprzedniego w pewnym kierunku a przed i na to zgodzić się można.

Wreszcie czwarte zdanie domaga się, aby wszystkie jasno określone narodowe żądania jak najdalej były zrealizowane znalazły bez narażania Europy a więc i całego świata na zatargi i nieprzyjaźnie. Na to zdanie zgadzam się zasadniczo.

Jestem zdania, że zasady pana Wilsona mogą stanowić podstawę światowego pokoju pod warunkiem, że nie tylko on, ale wszystkie państwa i narody świata istotnie je uznają.

Byłoby rzeczą piękną, gdyby naród albo państwo zbudowane zostało na sprawiedliwości i uznaniu przez wszystkich. Wtedyby znikły wojny i wszystkie jej następstwa. Lecz od tego celu jesteśmy jeszcze bardzo daleko i jeszcze nie istnieje przez wszystkich uznany sąd rozjemczy do załatwiania zasadniczych sporów. Gdy zatem pan Wilson mówi o sadzie całego świata, to w obecnej chwili sądu takiego, jako ograniczonego, uznać nie może Rzesza niemiecka. Chciałbym dopomagać do stworzenia takiego stanu idealnego na świecie, gdyby taki przez wszystkich uznany sąd światowy istniał. Jednakże właśnie po stronie ententy nie widać dążności ku temu.

#### Cele wojenne Anglii

są jeszcze ciągle, jak z mów Lloyda George wynika, czysto imperialistycznej natury. Domaga on się ciągle jeszcze, aby pokój Europy ułożony został podług woli Anglii. A gdy Anglia mówi o prawie stanowienia narodów o sobie, nie myśli tej zasady używać wobec Irlandyi i Egiptu.

#### Naszym celem wojennym

były od samego początku obrona ojczyzny, utrzymanie terytorjalnej całości, zapewnienie sobie gospodarczego rozwoju w każdym kierunku. To było też celem naszego dowódcy wojskowego. I jakkolwiek musiało ono agresywnie występować, to jednak ostatecznie defenzywnie pozostało.

Podkreślam to w tej chwili z naciskiem, aby zapobiedz nieporozumieniu co do naszych wojskowych operacji na Wschodzie.

Po zerwaniu układów pokojowych ze strony delegacji rosyjskiej 10. lutego, mieliśmy wobec Rosyi wolną rękę. Posuwanie się naprzód naszych wojsk ma na celu, aby upewnić plan pokoju, zawartego z Ukrainą. Zdobyć nie odgrywały przy tem roli. Chodzi o pomoc dla Ukrainy przeciw bolszewikom. Jeśli z tem złączyły się operacje w innych okolicach, to cel tam jest ten sam. Chodzi o porządek i spokój ludności kraju.

Nie myślimy o tem, aby pozostać w Estonii lub Inflantach. Zyczymy sobie tylko, aby z powstającymi tam państwami po wojnie w dobrych, przyjacielskich być stosunkach.

O Kurlandii i Litwie nie potrzebuję dzisiaj mówić. Chodzi o zapewnienie tym krajom prawa stanowienia o sobie. Dalszego rozwoju oczekujemy ze spokojem. Operacje wojskowe na Wschodzie przeszły w awych skutkach nasze oczekiwania.

#### Rosya chce pokoju.

Rząd petersburski oświadczył, że chce pokoju. Wczoraj zaś nadeszła wiadomość, że rząd ten przyjmuje nasze warunki pokojowe. Jeszcze nigdy nie sprawdzila się w historii więcej prawda, że wojnę należy podjąć, aby dojść do pokoju, jak w tym przypadku.

#### Układy z Rumunią

rozpoczęły się wczoraj w Bukareszcie. Przy nich należy pamiętać, że mamy zobowiązania wobec sprzymierzonych naszych wobec Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji i interesy ich musimy popierać. Z tego wynika może trudności, ale mam nadzieję, że je przezwyciężymy. Wobec Rumunii będziemy się trzymali również zasady, że pragniemy po wojnie, z narodami, z którymi walczyliśmy żyć w przyjaźni.

#### Polska.

Co do Polski, którą w ostatnich czasach ententy i p. Wilson szczególnie się zainteresowali, to wiadomo, że kraj ten przez Niemcy i Austrię z ciężkiej zależności od Rosyi carskiej został oswobodzony z zamiarem, aby z niego samodzielnie stworzyć państwo, któreby w niczem nie łamowanym rozwoju swojej narodowej kultury stać się mogło filarem pokoju europejskiego. Kwestya, jak to państwo urządzić, nie mogła być oczywiście zostac natychmiast załatwiona, jest ona jeszcze przedmiotem narad między trzema interesowanymi krajami. Do różnych trudności także i gospodarczej natury, które trzeba było przezwyciężać, doszła skutkiem upadku starej Rosyi trudność regulacji granicy od strony rosyjskiej. Z tego powodu powstało po ogłoszeniu pokoju z Ukrainą w Polsce wielkie zaniepokojenie. Mam jednak nadzieję, że przy dobrej woli uda się przy słusznym uwzględnieniu stosunków emograficznych znaleźć załatwienie sporu. Okazywany w tym kierunku zamiar uspokoi znacznie

lata po sobie, co z zadowoleniem stwierdzam. Ze strony niemieckiej będziemy przy regulowaniu granicy zadali jedynie tego, co z wojennych powodów jest niemożliwe.

Widoki pokoju na całym froncie wschodnim wzrosły.

W krajach neutralnych pyta się z niecierpliwością, czy przez nie stworzono dojście do ogólnego pokoju.

Atoli w Anglii, Francji i Włoszech jeszcze głosi rozsądku i ludzkości nie znajdując posłucha. W przeciwieństwie do Niemiec ententa miała od samego początku zabobrocność na celu. Wskazy ona o to, aby Alzacja i Lotaryngia zostały wydane Francji. Tymczasem kwestya alzacko-lotaryngiska nie istnieje w międzynarodowym znaczeniu.

Ententa walczy o oderwanie austro-węgierskich części kraju i przyłączenie do Włoch. We Włoszech wynaleziono na to dążenie piękne słowo o „świętych aspiracjach, świętym egoizmie”, atoli to słowo nie usunie tendencyj zabobroczych.

Walczy o oderwanie Palestyny, Syryi i Arabii od Turcji. O to chodzi szczególnie Anglii.

Ze celem wojny angielskiej jest pomnożenie i zakrojenie olbrzymiego państwa angielskiego, to angielscy mężowie stanu przyznali. A mimo tych angielskich zamiarów zabobroczych ci sami mężowie stanu ośmielają się walczyć na militarne, imperialistyczne i autokratyczne Niemcy jako na mściciela pokoju, którego należy zniszczyć. Kłamstwami i obelgami ententa stara się u siebie i w krajach neutralnych przeciw mocarstwom centralnym podburzać. Wobec intryg, jakie istnieją przeciw nam w Szwajcaryi, oświadczam, że ani chwili nie myśleliśmy, aby neutralność Szwajcaryi naruszyć. Tak Szwajcaryi, jak innym państwom neutralnym jesteśmy wdzięczni za to, że mimo kłopotów i ucisku, neutralność zachowały.

Świat pragnie pokoju, ale konferencya ententy w Wersalu postanowiła toczyć wojnę do ostateczności. Prezes ministrów angielskich głosi to samo. Ale słychać też i inne głosy. Lord Runciman i lord Milner okazują skłonność do zakończenia wojny. Należy sobie życzyć, aby te głosy się mnożyły. Świat stoi przed największym i najcięższym postanowieniem: albo pokój zawrzeć, do czego my jesteśmy gotowi, albo zbrodniczy obłęd wojny dalej podtrzymać.

Wtedy bohaterkie wojska nasze pod pełnym sztandarem dowódczym będą dalej walczyły. Ale krew poległych, inieka rannych, niedola narodów spadnie na głowy tych, którzy zatwardzali się opierać, aby głosu rozsądku i ludzkości wysłuchać.

#### Mowa zastępcy kanclerza.

Po kanclerzu zabrał głos jego zastępca, v. Payer, i wywodził, co następuje:

Będąc od 36 lat posłem do parlamentu, nie jestem panom obcy. Opierając się na mojej długoletniej działalności w wysokiej izbie, uważam za ważną część mego odpowiedzialnego zadania pracować nad wyrównaniem dróg celem wspólnym, na zaufaniu polegającej, wolnej od starć pracy pomiędzy rządem a przedstawicielstwem narodu. (Okłaski.)

Dziś, w czwartym roku wojny, jako jedyne zadanie wewnętrznej polityki niemieckiej, uważam: zespolenie wszystkich sił w Rzeszy, aby przez obywatelską jedność, pracę i ofiarną naszym zwyciężym wojskowi umożliwić i ułatwić ich ciężkie zadanie. Fundament do tej polityki położył na początku wojny, opierając się na słowach cesarskich z dnia 4 sierpnia 1914 pełnych ufności w cały naród, dawniejszy kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg; temu należy się wdzięczność całego niemieckiego narodu. (Okłaski.)

W początkach wojny w myśl słów cesarskich: „Nigdy nie znam żadnych partii więcej”, panował na ogół spokój w kraju. Wtedy to zapanała w Niemczech myśl, iż równym obowiązkiem odpowiadać muszą

równa prawa.

Zrozumiałem też jest, iż wielka masa ludności, w miarę ponoszenia ofiar i ciężarów wojny, zaczęła większej wolności politycznej i większych wpływów na rząd. (Bardzo słuszenie.) Nie ma siły na kul ziemskiej, która zdołałaby te dążenia wypienić. (Bardzo słuszenie. Ożywione okłaski.)

W dalszym ciągu wymienia wicekanclerz poszczególne ustawy, przedłożone parlamentowi, a więc projekt ustawy o izbach robotniczych, projekt zniesienia § 153 ustawy proceduralnej, dalej projekt ustawy, mającej na celu zwalczanie chorób piciowych, ustawy przeciw lichwie żywnościowej, ustawy mieszkaniowej, nowy podział okręgów wyborczych, poczem przeszedł na reformę wyborczą w Prusiech.

Bynajmniej nie mam zamiaru — wywodził wicekanclerz — mieszać się do wewnętrznych spraw państwa pruskiego. Nikt atoli nie może zaprzeczyć, iż sprawa ta wkracza głęboko w wewnętrzne stosunki Rzeszy (Bardzo słuszenie i ożywione okłaski na lewicy), jak odgrywała ważną rolę w ostatnim ruchu strejkowym. Rząd Rzeszy wstrzymywać się będzie już ze względu na państwa związkowe, lecz z drugiej strony stoi na stanowisku ostatnich oświadczeń kanclerza Rzeszy i pruskiego prezesa ministrów wobec marszałka sejm pruskiego, oraz pruskiego ministra spraw wewnętrznych, którzy beżwarunkowo wypowiedzieli się za tem, iż orędzie cesarskie z dnia 11. lipca 1917 bez zmiany

przeprowadzone być musi. Reforma zdawała się być na dobrej drodze, gdy nagle przed kilku dniami wskutek znanej uchwały większość wydziału dostała się znowu na martwe tury. Nie mogło atoli w to przeszyć, aby partje, w których resta spoczywa decyzja, nie zdawały sobie z tego sprawy, co w tak krytycznej chwili winne są ogłowi. (Brawo.) Jaki będzie koniec dalszych obrad sejmowych, tego nikt nie wie, ale pewne wnioski ze znanych faktów i warunków można jednakowoż wyciągnąć. Jeżeli panów może osobiste zdanie co do tego interesuje, to mogę je streścić w tych słowach:

Wedle mego silnego przekonania jest rzeczona pewną, iż projektowane prawo w-hor-ose dla Prus przyjdzie do skutku. Jest też uzasadniona nadzieja, iż przyjdzie nieza-długo. (Ożywione okłaski na lewicy.)

Jaki wynik wyda próba powołania poszczególnych parlamentarzystów na członków rządu, tego oczywiście teraz jeszcze przewidzieć nie można. W każdym razie wzmocniło się przez to zaufanie ludności do rządu. Mam też nadzieję, że to dzieło wojenne przetrwa wojnę.

#### Strejk.

Ze względu na ogół ostatni strejk jest uważany godnym i należy go poprzeć. (Bardzo słuszenie.) Dość smutnie, że teraz toczy się spór o to, kto go wywołał, czy własni robotnicy, czy też zagranica. Wprawdzie co do wywierania wpływu na wojnę, nie szkodził on nam tyle, jak się zrazu obawiano. Zaskoczył atoli o tyle, że wzniósł on nadzieje naszych nieprzyjaciół na naszą polityczną i ekonomiczną ruinę, a tem samem osłabił widoki pokoju. (Bardzo słuszenie.) Nikt nie może wiedzieć, czy nie przedłużą wojny. (Bardzo słuszenie.) Stanowczość i rozbrojność z jaką wystąpiły władze, niemniej brak pieniędzy przyczyniły się przeważnie do zakończenia strejku. Wywoła on zapewne jeszcze szerokie rozprawy w tej izbie, dla tego nie chcę się dłużej nad nim rozwodzić.

Lecz niewątpliwie ze strony strejkujących grzeszy się wiele przeciw utrzymaniu solidarności, ale także z lewicy i również z prawicy. Jedną stroną zarzuca drugiej brak patriotyzmu. (Hr. Westarp) To porównanie jest niesłychane. — Niepokój na prawicy? Z takich wypadków czerpią nasi przeciwnicy świeże siły do dalszego oporu. (Ożywione przytakiwanie na lewicy.) Ze to tylko stanowi mały czasik naszego narodu, na to nie zwazają nasi nieprzyjaciele. (Ponowny niepokój na prawicy.)

Zacięte walki toczy się znowu będą o cenzurę, arest ochronny, stan obłędny; na gruntowne uregulowanie tych spraw jednakowoż w czasie wojny liczyć nie można. Ze przyjdą

#### nowe podatki.

to nikogo chyba nie zadziwi. Jakkolwiek są one wielkim ciężarem, to przecież lepiej je ponosić, aniżeli nowe długi zadławić.

#### W sprawie

#### wyżywienia.

jakkolwiek połączone ono jest z wielkimi trudnościami, to przecież tyle jest rzeczą pewną, iż racya chleba nie będzie zmniejszona.

Mowę swą zakończył zastępca kanclerza napomnieniem do zgody i solidarności, na co odpowiedziała prawica okrzykami: Pan burzysz jedność! Ty! o lewica i centrum wynagrodziły mowę przy końcu rządu systemi okłaskami.

Przy końcu posiedzenia wszczęła się jeszcze dyskusya o której godzinie ma się rozpocząć wtorkowe posiedzenie. Wicemarszałek dr. Pasche zaproponował początek na godz. 11, postowie Gamp i Schönlehn-Carolin na godz. 1, a hr. Westarp (konserw.) na godz. 2, aby mieć „ostatyczny czas na przestudyowanie tekstu wyzywającej mowy, która słyszeliśmy”. — Wniosek hr. Westarpa odrzucono, a początek ustanowiono na godzinę 1.

## WOJNA.

### Pochód na wschód.

(rtb.) Berlin, 26 lutego. Zaledwie pałcem na mapie podążać można za pochodem armii niemieckiej na wschód. Miejscowości, które przed kilku jeszcze dniami zdawały się być bardzo dalekimi, dziś już zostały przełoczone przez oddziały marszerujące. Działone to tempo, w jakim zdążają oswobodziciele od jarzma czerwonej gwardyi, odbierając codziennie nowe podziękowania od oswobodzonych mieszkańców. W Estonii tymczasem gwardya czerwona dalej szaleje, nie pytając wcale o zamiary rządu. Tem energiczniej przeto postępuje pochód Niemców, nie powstrzymany ani przez śniegi, wiatry zachodnie ani przez gwałtowne zmiany temperatury. Liczne oddziały, posuwające się ku północy i północno-wschodowi, trzymają się przeważnie linii Pskow, Dorpat — Rewal. Dobrym mianowicie okazał się sposób transportowania wojsk za pomocą sanek ciśnieńskich. Niezmiernie szereg tych sanek ciągną przez lasy i zamarznięte błota Estonii oraz przez wdzieczne wzgórza Lwlandyi. Jakże strasznie ucierpiły piękne te kraje. Zrozumieć można by jeszcze niedocen rozpaczywy gwałt, gdyby zwrócić był jedynie przeciw członkom wroczego państwa. Ale

Łotysze i Estończycy tak samo illegalnie prześladowani, jak Niemcy, bez względu na to, czy byli poddani niemieckimi, lub też jako obywatele rosyjscy pełnili służbę wojenną w armii rosyjskiej; wystarczyło, jeżeli nazwisko było niemieckie. Obecnie, gdy bramy Dorpatu i Rewla otwierają się przed oswojonymi, a wraz z zniknięciem czerwonej gwardii nastanie znów porządek w tych starych miastach, radość wstąpi we wszystkie serca.

### W Estonii.

Wychodzący z Estonii, uratowawszy się przed okrucieństwami, srożącymi się w ich kraju rodzinnym, na front niemiecki, opowiadają o swych przygodach, co następuje: „Podczas gdy z powodu czerwonych gwardii jeszcze ciągle pobyt w kraju jest niebezpieczny, resztki właściwej armii rosyjskiej płyną z powrotem w głąb kraju. Żołnierz rosyjski czuje się w prowincjach nadbałtyckich, których różnych języków krajowych nie rozumie, jak „zagranicą”, w każdym razie jak na „obczyźnie”, i dąży teraz „do domu”. Spotkaliśmy podczas naszej jazdy w okolicy Jürgensburgu wielkie masy żołnierzy, idących w pojedynczych oddziałach w stronę Wenden. W tę samą stronę jechały działa, wozy amunicyjne i bagaże. Większa część wołów bagażowych była natadowana zrabowanymi stolami i innymi meblami. W Dorpacie zachodziły w ostatnim czasie częste starcia między żołnierzami, należącymi do rezerwowego pułku estońskiego a należącymi do łotyskiego. W końcu rozbroili Łotysze, będąc w znacznej przewadze, mniej więcej 1000 chłopów Estończyków. Walki w Wenden, Werro i Dorpat są zupełnie w ręku maksymalistów łotyskich.”

### Ofensywa na zachodzie.

(wtb.) Z Rotterdamu donoszą: Jasnym jest już obecnie, że planowana przez koalicję ofensywa na zachodzie ma być przez dowództwo francuskie we wszystkich szczegółach przeprowadzona. Głównym punktem uchwał wersalskich jest, jak opowiadają, wykonanie ataku koalicji na bardzo szerokim froncie, z zaniechaniem mniejszych operacji na odcinkach ograniczonych. Aby atak taki, mający rozstrzygnąć wojnę, umożliwić, widział się Lloyd George zmuszonym przyznać jak najdalej idące pełnomocnictwo dowództwu francuskiemu. Ważne to ustępstwo na rzecz sprzymierzonych wywołało w angielskich kołach wojskowych wrażenie niechęci.

### Przygotowania nieprzyjacielskie na zachodzie.

Do „Baseler Anzeiger” donoszą z Paryża: Dla wzmocnienia francuskiego frontu wysłała komisya wojenna 164 oddziałów z etapy na front. Wszyscy przynależący do armii aktywnej, którzy mniej niż pół roku stali na froncie, odkomenderowani zostali do obrębu armii, tak samo rezerwiści i pospolitacy, którzy tam jeszcze nie służyli.

Wedle „Baseler Nachrichten” angielska kwatera główna potwierdza obecnie urzędowo, że Anglicy w cisłości, w ciągu dwóch miesięcy, zajęli front francuski aż na południe od St. Quentin, przez co zwolnionych zostało kilkanaście dywizji francuskich z których utworzoną została specjalna armia manewrująca. Front angielski zajmuje obecnie 180 km. długości.

Urzędowo donosi agencja Havasa, że na froncie francusko-angielskim coraz wyraźniej występują z jednej i drugiej strony ataki wywiadowcze, które wskazują na czynności ofensywne.

### Turcy zdobyli Trebizondę.

Turecka wojenna kwatera prasowa donosi pod datą 24. lutego: W ciągu dnia dzisiejszego oswojono także i Trebizondę od nacisku band bojeckich. Wysłane dla jej obrony wojska nasze przemaszerowały w oddziałach przez miasto i udały się — pościg za bandami, uciekającymi na wschód. Wojska nasze wkroczyły także do miasta Mamachatum, w większej części spalonego przez bandy. Cofając się w kierunku na Erzerum bandy zamordowały i spaliły we wioskach, przez które przeciągały, około 300 bezbronnym muzulmanów.

### Drobne wiadomości wojenne.

— (Pomoc Ameryki.) Minister wojny Stanów Zjednoczonych Baker ogłosił, wedle pism hollenderskich, że pierwsze amerykańskie samoloty wojenne są już w drodze do Francji, o 5 miesięcy wcześniej, niżeli się spodziewano. Trudności w budowie tych samolotów zostały ostatecznie przezwyciężone — Biuro Reutersa donosi z Chicago, że z zachodu Stanów Zjednoczonych 12 pociągów z żywnością nadeszło w dniu 10. lutego na wybrzeże wschodnie, dla przeładunku na okręty. W dniu 20. lutego nadeszło dalszych 12 pociągów. Transport kolejowy z Chicago na wybrzeże wschodnie trwa tylko 60 godzin. Do połowy marca cały transport zostanie ukończony.

— (Anarchia w marynarce rosyjskiej.) „Times” donosi: Wiadomości o stanie floty rosyjskiej wzbudzają coraz większy niepokój. Ruch anarchistyczny pomiędzy marynarzami szerzy się coraz bardziej; marynarze żądają ustąpienia komisarza do spraw marynarki, Dybientki. Niepokój w stolicy ogarnia coraz szersze warstwy. Obawa przed anarchistami jest niesłychana.

— (Walki w Bessarabii trwają w dalszym ciągu.) Korespondent gazety wiedeńskiej „Neue Freie Presse” twierdzi, iż walki w Bessarabii trwają w dalszym ciągu. Totczą się one głównie w północnym kraju i będą prawdopodobnie trwały jeszcze przez pewien czas, bez względu na rozpoczęcie rokowań pokojowych w Bukareszcie i Brześciu Litewskim. Rumunom chodzi podobno o rozszerzenie ich wpływów politycznych w Bessarabii oraz wywożenie stamtąd jak największych zapasów żywności.

— (Straty Australijczyków.) Armia australijska straciła dotychczas 229 000 ludzi, w tem 115 000 rannych, 43 000 zabitych, 67 000 chorych, 4000 jeńców i zaginionych.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 27 lutego. Wojna na zachodzie. Nad Izera wzięto kilku Belgijczyków do niewoli. Na froncie flandryjskim, po obu stronach Skarpy, w Szampanii, na wschodnim brzegu Mozy wzmożła się nad wieczorem czynność artylerji.

Często przyszło do gwałtownych walk napowietrznych. Atak angielskich lotników przeciw naszym balonom pomiędzy Oisne a Aisne nie udał się. Zestrzeliliśmy wczoraj 15 nieprzyjacielskich samolotów i 3 balony na uwięzi. Kapitan w. Tutschek odniósł swoje 24. zwycięstwo napowietrzne, gefreiter Kaffner stracił w swym wlocie dwa balony na uwięzi.

Wojna na wschodzie. Armia generała feldmarszałka Eichhorna. Na północ od Dorpatu wzięliśmy 2 rosyjskie pułki, znajdujące się w odwrocie, do niewoli.

Armia gen. Linsingena. Na Ukrainie został batalion nieprzyjacielski, który pod Korostyszewem, 30 km. na wschód od Zytomierza, stanął naszemu pochodowi w drodze, wśród straci rozproszony.

Na południe od Zytomierza dotarły nasze wojska aż do Berdyżewa. W Krzemieńcu, na południe od Dubnia, zabraliśmy do niewoli sztab rosyjskiej generalnej komendy, sztab dywizyjny i 200 chłopów.

Front macedoński. Angielskie oddziały, które przez rzekę Butkowa dotarły aż do bułgarskich pozycji, zostały w kontrataku odrzucone z powrotem.

Front włoski. Nic nowego.

Pierwszy gen. kwaterymistrz, Ludendorff.

### Układy z Rosją.

Wedle agencji Reutersa nadeszły dnia 23. lutego o północy do Carskiego Siola telegramy od generała Hoffmanna i od hr. Czernina z doniesieniem, że państwa centralne gotowe są podjąć na nowo układy pokojowe.

Petersburska agencja telegraficzna donosi, że w nocy na 24. lutego odbyło się plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego. Po gwałtownej dyskusji przyjęte zostały niemieckie warunki pokoju, przedłożone w Brześciu Litewskim, uzupełnione obecnie przez p. Kühlmanna; 126 głosów oddano za, 85 przeciw przyjęciu podanych warunków; 26 członków powstrzymało się od głosowania, dwóch anarchistów wogóle nie brało udziału w głosowaniu.

Dnia 24. lutego o godzinie 7 rano wysłano do rządów czwóprzymierza następujący telegram: „Sposobnie do uchwały, powziętej przez Radę robotników, włościan i żołnierzy w dniu 24. lutego o godz. 1/5 rano, postanowiła Rada przedstawicieli ludu przyjąć warunki pokoju, postawione przez rząd niemiecki i dla podpisania pokoju wysłać delegację do Brześcia Litewskiego.

Przewodniczący Rady przedstawicieli ludu:

Włodzimierz Lenin.

Delegat ludowy dla spraw zewnętrznych: Leo Trocki.”

### Warunki pokojowe dla Rosji.

Urzędowo donoszą z Berlina: Podsekretarz stanu von dem Busche ogłosił w parlamencie warunki pokojowe, stawione Rosji. Wedle nich cała Kurlandya, wyzwolona z pod panowania rosyjskiego, Niemcy i Austro-Węgry w porozumieniu z ludnością stanowią o jej losach. Infanty i Estonia pozostają obszarzone przez Niemcy, dopóki wewnętrzne stosunki nie zostaną uporządkowane. Rosja zawiera natychmiast pokój z Ukrainą, opróżnia Ukrainę i Finlandyę z wojsk i czerwonej gwardji, ubezpiecza zwrot wschodnio-anatolijskich prowincji Turcji i przeprowadza natychmiast demobilizację. Dalsze warunki dotyczą rosyjskich okrętów wojennych i okrętów ententy, floty handlowej na morzu Czarnem i Bałtyku, traktatu handlowego, wyrzuczenia się agitacji przeciw państwu sprzymierzonym, także na zajętych obszarach. Warunki muszą być przyjęte w przeciągu 48 godzin. Rosyjscy pełnomocnicy udają się natychmiast do Brześcia i w przeciągu trzech dni podpiszą pokój, który w ciągu tygodnia musi być zatwierdzony. Rosyjscy delegaci wyjechali do Brześcia, lecz na północ od Pskowa musieli się zatrzymać z powodu zburzonego mostu.

### Rosyjscy delegaci pokojowi.

Do podpisania traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim wysłała rada komisarzy ludowych delegację, do której należą: Trocki, dalej członkowie rewolucyjnych socjalistów lewicy Cziczerin, Sokolikow, Petrowski i Aleksejew, sekretarze delegacji Karachan, Jaffe oraz rzeźniczyk wojskowy.

### Układy z Rumunią.

W niedzielę ubiegłą rozpoczęły się regularne układy pokojowe między państwami a Rumunią. Wedle sprawozdań austriackich mają one dobiec przebieg pomyślny.

Główną wagę przy układach kładą Rumuni na trzy bessarabskie obwody: Ismael, Bolgrad i Kubel, które utracili w pokoju berlińskim. General Averescu utworzył swój gabinet, nie zdołał jednak dobrać żadnego z pozostałych w Bukareszcie parlamentarzysty spowodować do wstąpienia do tego gabinetu. Besarabia ma być wynagrodzeniem za Dobrudżę, która prawdopodobnie przypadnie Bułgarii.

Do niedawna jeszcze nie było zgodnych zdań co do tego, czy Bułgaria otrzymała także całą północną część Dobrudży wraz z portem Konstanca, założonym przez Rumunię wielkim kosztem w latach ostatnich, a tak bardzo ważnym nie tylko dla wywozu Rumunii, lecz także dla całego ruchu handlowego między Europą środkową a morzem Czarnem.

Pewien czas zdawało się, że jako warunek pokoju postawione zostanie żądanie, aby król Ferdynand i jego dynastia zrzekli się tronu rumuńskiego, zdecydowano się jednak w końcu uważać sprawę tronu jako wewnętrzną sprawę Rumunii. U Rumunów objawia się, zrozumiała zresztą, silna niechęć przeciw królowi Ferdynandowi, który ulegał anglistce swej żonie oraz niesumiebnym, przekupionym politykom w rodzaju Brabana. Także Ionesca i inni, pozwolili się użyć za narzędzie zdrady i napadu wobec długoletniego sprzymierzenia i opiekuna Rumunii. Nie można się zatem dziwić, że Rumuni nie chcą ani słuchać o królu Ferdynandzie i jego domu. Pozostali w Włoszy a zwłaszcza w Bukareszcie przeciwnicy Brabana i jego polityki rozpoczęli już podobno kroki, zmieniające do usmiecia z tronu króla Ferdynanda i jego dynastji.

### Stanowisko Rumunii.

Z Budapesztu donoszą do „Lokal Anzeigera”. Jak się dowiaduje „Az Est” od osoby, dobrze znającej stosunki rumuńskie, rząd rumuński nie chce zrzec się na korzyść Bułgarii całej Dobrudży, a zwłaszcza portu Konstanca, tak bardzo ważnego dla Rumunii, jako port wywozowy łań i zboża. Zajęcie Besarabji przez Rumunię nie byłoby dla niej pod tym względem żadną kompensatą.

Depesza, otrzymana z Jas przez dzienniki francuskie, oświadcza, że na pierwszym zaraz posiedzeniu gabinetu Averescu rząd rumuński okazał nieulegającą wprost skłonność pokojową.

### Widoki reformy wyborczej.

W kołach politycznych w Berlinie liczą obecnie na przyjęcie do skutku reformy wyborczej. Zarząd partji śląskich narodowych liberalów powziął na zjeździe odbytym we Wrocławiu jednomyślnie uchwałę, uznającą reformę wyborczą w myśl orędzia królewskiego jako konieczność narodową i polityczną. Jest więc nadzieja, że przy drugim czytaniu w komisji sejmowej narodowi liberalowie i wolnokonserwatyści przechylią się na stronę reformy, która w ten sposób zyska większość głosów.

### Finlandya i Rosja.

Do „Politiken” donoszą z Wazy: Powszechna i wielka radość panuje z powodu energicznej akcji niemieckiej na Rowel i Piotrogród; od jej szczęśliwego przeprowadzenia zawisł pomyślny koniec walk z Finlandyą.

### Zamknięcie szwajcarsko-włoskiej granicy.

Z Bernu donoszą, iż granica pomiędzy Szwajcaryą a Włochami została ściśle zamknięta. Zamknięto całkowicie przewozy podróżnych, bagaży i towarów, także na torze Brig—Iselle (przez tunel Simplon), co dotychczas nie bywało.

### Tajemnicza konferencja w Smolensku.

Według paryskiego „Tempsa” odbyła się w Smolensku konferencja wojenna, o której brak jednak wszelkich bliższych informacji. Pismo francuskie zaznacza tylko, iż konferencja ta pozostaje w związku z propozycją pokojową Lenina i Trockiego oraz z wydaleniem z Piotrogródu podanych angielskich i francuskich. Poza ten charakter narady tej pozostaje tajemniczy.

### Ambasadorowie koalicji opuszczają Petersburg.

Reuters donosi: Wedle urzędowej depeszy z Tokio postanowili ambasadorzy koalicji opuścić Petersburg. Amerykański i japoński ambasadorowie jada przez Syberję. Dotychczas atoli nie ma jeszcze wiadomości, aby który z nich wyjechał.

### Wylalanie Anglików z Rosji.

Szwedzki „Aftonbladet” dowiaduje się, że wylalanie Anglików nastąpiło nie tylko w Piotrogrórze, ale także w innych miastach Rosji północnej i środkowej. Odnośne postanowienie rady komisarzy ludowych zostaje już zastosowywane w praktyce, podobno ku ogólnemu zadowoleniu niemieckiej ludności.

### Obozy jeńców wojennych w Moscy.

W paryskim „Matin” zastanawia się nad warunkami, jakie panują dziś w rosyjskich obozach jeńców wojennych. Z obozów tych bowiem tysiące jeńców powracają zupełnie swobodnie do Austrii, Węgier i Niemiec, przyczem władze rosyjskie są jak najzupełniej bezsilne.

### O wyjazd rodziny carskiej.

Kilku rosyjskich wielkich książąt i wielkich książek zwróciło się — jak dowiaduje się „Times” z Petersburga — do rządu bolszewickiego z prośbą, by pozwolono rodzinie eks-cara opuścić Tobolsk i przenieść się do Francji lub Anglii. Oświadczyli oni, że wszelkie pogłoski o udziale ich w sprzyświeżeniu, mającym na celu przywrócenie monarchii, są bezpodstawne.

### Serbia i Czarnogóra a pokój.

Według doniesień pism paryskich, Serbia i Czarnogóra zwróciły się do mocarstw koalicji z prośbą o wdrożenie rokowań pokojowych z mocarstwami centralnymi. Koalicja oczywiście życzenia tego nie uwzględniła, zdaje się jednak, że w takim razie Serbia i Czarnogóra zwróci się wprost do mocarstw centralnych.

### Nowa pożyczka w Ameryce.

„Matin” dowiaduje się z Nowego Jorku, że Stany Zjednoczone zamierzają zaciągnąć w kwietniu nową pożyczkę wojenną w wysokości 10 miliardów dolarów (przeszło 40 miliardów marek).

### Arrestowania w Francji.

Paryska „Humanite” donosi: 16 urzędników syndykatu paryskiego aresztowanych zostało na rozkaz prezydenta ministrów pod zarzutem porozumiewania się z nieprzyjacielem. Całą ich zbrodnią było, iż domagali się natychmiastowego zawarcia pokoju na podstawie stanu przedwojennego.

### Konfiskata rumuńskich majątków.

Według „Morningpost” rządy koalicyjne zarządziły konfiskatę wszelkich dotychczasowych należności rumuńskich w poszczególnych państwach ententy. Ta ostatnia pragnie w ten sposób uzyskać przynajmniej częściowe odszkodowanie za pożyczki wojenne, jakie finansisci francuscy i angielscy swego czasu ułożyli w Rumunii.

### Z bliska i z daleka.

— Na głodnych rodaków w Królestwie złożył w dalszym ciągu nasze ręce p. K. G. 5 mk. Z poprzednimi 26 marek. Dadsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— Przetorga dla powołanych do służby pomocniczej. Przed nadzwyczajnym sądem wojennym odpowiadali za wykroczenie przeciw rozporządzeniu z dnia 1 lutego 1918 — o nieposłuszeństwo — dwóch robotników fabryki latawców z Johannisthal pod Berlinem.

Podług zeznań dozoru pracowni mieli oskarżeni 4 i 5 lutego nie wykonać wznaczonej im pracy, która przedtem swobodnie przez dzień wykonczyli. Na zapytanie dozoru odpowiedzieli

oskarżeni: „Jaka praca, taka praca”. Z zeznań dozorczy przyszedł sąd do przekonania, że oskarżeni umyślnie nie wypełniali nałożonego im obowiązku. Ze względu na to, że przez podobne postępowanie mogłaby dostawa zasobów wojennych narazona być na szwank, poddyktował sąd wojenny każdemu z oskarżonych po 3 miesiące więzienia, i zatrzymał ich w areszcie.

Zaznaczamy wyraźnie, że przeciwko wyrokom sądów nadzwyczajnych i doraźnych, apelacji nie ma.

— Ograniczenie wyrobu piwa. Rada związkowa zmniejszyła ilość jęczmienia, przeznaczanego do wyrobu piwa, do 10 procent ilości z czasów przedwojennych, w Bawarii do 15 procent. Lecz i to, co przyznano browarom, wynosi jeszcze setki tysięcy centnarów jęczmienia z którego możnaby wyrabiać kasze, tak potrzebna do odżywiania ludności. Niemalże też wzbudza wśród ludności niemieckiej zdziwienie i oburzenie fakt, że niektóre browary, jak np. monachijskie Loewenbräu, udzielała za rok ubiegły 20 procent dywidendy.

— Wyrób kaloszy zakazany. Właśnie teraz, gdy przychodzi odwilż i człowiek grzezać musi w błocie, wyszło rozporządzenie, na mocy którego wyrób kaloszy jest wzbroniony. Wolno odtąd wyrabiać jedynie cienkie podeszwy gumowe potrzebne do reperacji kaloszy. Kupcy, którzy sprzedają podeszwy takie, winni osobom nabywającym je wreczyć sposób użycia, opracowany przez odpowiednie towarzystwo wojenne.

— Zakaz opalania się w celach urzędowania w nich przedstawień teatralnych i kinematograficznych, koncertów, wykładów i w ogóle zabaw i zebrań publicznych wydały władze pod zagrożeniem kary do 1500 marek albo do 6 miesięcy więzienia za niestosowanie się do zakazu.

— Oszczędzanie papieru w szkole. Minister oświaty wydał nowe rozporządzenie dotyczące obłożności zeszytów, używanych w szkole. Kart w zeszytach należy zapisywać po obu stronach a margines winien być jak najmniejszy.

— Zajęcie wiorów. Z dniem 16 lutego br. stało się prawomocnym rozporządzenie, mocą którego podlega zajęciu odpadające przy obróbce drzewa trocin (maka trocinowa), heblowiny i inne rodzaje wiorów drzewnych. Zajęciu nie podlega maka drzewna, waina drzewna, oraz zasoby do 1000 kg. i ilość przypadające, które nie przekraczają 1000 kg. miesięcznie. Mimo zajęcia wolno zajęte przedmioty użyć na opał w przedsiębiorstwie, w którym przypadają. Nadto dozwolona jest sprzedaż i dostawa zajętych przedmiotów urzędowi „Beschaffungsstelle für Holzspane und Streumittel bei der Königl. Intendantur der militärischen Institute in Berlin”. Wolno te przedmioty także gdzieś indziej sprzedawać i dostawiać za zezwoleniem powyższego urzędu.

Przedmioty powyżej oznaczone należy na urzędowym formularzu zgłoszeniowym co miesiąc zgłaszać. Pierwsze zgłoszenie o zasobach w dniu 16. lutego br. należy skutecznie do 25. lutego br. Roz-

porządzenie z dnia 29-go września 1917 r. straciło swoją ważność. Równocześnie ukazało się rozporządzenie dotyczące cen maksymalnych na wymienione powyżej rodzaje wiorów. Osnowe obu rozporządzeń odczytać można w landraturach, u burmistrzów i w urzędach policyjnych.

Racibórz. Na surową karę skazał sąd tutejszy 30 letniego robotnika Jaschka z Ostroga, który do spółki z wyrostkami M. Niemcem, Wilhelmem Gatzką i A. Lukoszką z Raciborza, skradł z fabryki na Płoni duży pas zapędowy. Jaschka skazano na 6 lat domu karnego, Niemca na dwa lata a Gatzkę i Lukoszkę każdego na półtora roku więzienia.

Rybnik. Członek i zastępca przewodniczącego zarządu kościelnego, adwokat Hanrath złożył mandat i wystąpił z zarządu kościelnego.

Kamień pow. rybnicki. (Niezgrabny rabusz). Jakis opryszek usiłował zatrzymać w lesie na drodze do Rybnika wóz pewnego rzeźnika. Opryszek usiłował zatrzymać konie, lecz rzeźnik popędził je tak, że konie weszły wprost na rabusia, który uczył się dysła i tak wisząc, jechał znaczną kawał drogi, aż wreszcie osłabł i upadł na drogę.

Strzelce. (Napad rabuszów). W Kolońskiej włamało się trzech rabuszów do karczmy Pucikowej. Jeden z opryszków groził Pucikowej rewolwerem, domagał się wydania pieniędzy. Pucikowa w obawie o swe życie, wreczyła rabuszowi 220 marek gotówki, oprócz tego wzięła opryszek koniakowi za przeszło 100 marek. Inny z rabuszów zjechał się nad śpiącą służącą, a gdy Pucikowej udało się przywołać żandarma, rabusie zbiegli. Do ścigającego ich żandarma dał kilka bezskutecznych strzałów i przepadł w ciemnościach nocy.

Hulczyn. (Pożar). W piwnicy Czernej na Rynku wybuchł pożar, który zniszczył znaczne zapasy opalu i wiele towarów. Straż pożarna przybyła rychło na miejsce i ogień stłumiła. — W domu Słonego wybuchł w mieszkaniu ogień, który stłumił mieszkańcy sami zanim przybyła straż pożarna.

Poznań. (Srebrny jubileusz Najprzew. ksiedza arcybiskupa Dalbora). Arcybiskup gnieźnieński-poznański obchodził w dniu 25 bm. 25-letni jubileusz kapłaństwa swego. Ażeby uniknąć holdów, na jakie się archidiecezja przygotowała, usunął się Najprzew. ksiądz Arcypasterz w zacisze ustronie, udając się do Zakopanego. Pomimo tego jednak Wierni wszyscy w tym dniu pomodlili się do Najwyższego Arcykapłana, by raczył służyć Swęgo wspierać właśnie w tym czasie doświadczeń owieczek Jego plecy powierzonych! — Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz urodził się 30. października 1869, święcenie kapłańskie otrzymał 25. lutego 1892 w Rzymie, na tron arcybiskupa powołany 30. czerwca 1915 r., konsekracja odbyła się w Poznaniu 21. września.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałeczki w Bytomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia „Katolika”, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

**Oppler, dentystka**  
Racibórz, ulica Odrzańska 2  
wykonuje sztuczne zęby, piombę  
po dawnych tanich cenach.  
Lecze także zębów każy chorąch  
Mówi się po polsku.

Wydział wojenny dla olejów i tłuszczów w Berlinie  
zawiera  
• • układy celem uprawy • •  
latowych owoców olejowych.  
Na rzepik latowy, olej lniany, mak i gorczycę udziela się, oprócz opłacających się cen przy odbiorze  
dodatku wedle obszaru,  
przy gorczycy oprócz tego  
premię za młódkę.  
Przy sprowadzaniu amoniaku pośrednictwo  
zapewnione. — Dla tutejszej okolicy polecenia godną jest zwłaszcza uprawa gorczycy  
i maku.  
Blizszych wskazówek udziela tutaj podpisany komisyjner wydziału wojennego.  
**Firma Hermann Fraenkel,**  
Racibórz.

Zdrowie jest  
największym skarbem!  
Polecam wszelkie  
artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.  
Dla rodzinaków zaś polecam  
wszelkie leki, potrzebne  
w gospodarstwie dla bydła,  
koni, krów, świń itp.  
gdzie mam własne laboratorium.

O zastawie poprosić proszę  
**Bernard Pilsch**, drogeria ORLA — Racibórz,  
usprawnił stolarni Pilschkego Wielka Przedmieście 21.  
Telefon 282.

**Drogę Krzyżową**  
**Książki adoracyjne**  
polecają  
„NOWINY RACIBORSKIE”  
RACIBÓRZ.

**Do Komunii Ś.**  
polecam:  
zawsznice ; obrączki ; zegarki  
złote obrączki ślubne ; budziki  
jako też regulatory.  
**Oskar David** — Racibórz —  
Odrzańska ulica nr. 10.  
Reparacje wykonuje się starannie.

**Do Komunii św.**  
polecam:  
Sukienki dla dzieci • • • • • Bluzki  
Spódnice • • • • • Pończochy • • • • • Rękawiczki  
wielki • • • • • Fartuszek  
po przystępnej cenie.  
**Fr. Benjamin :: Racibórz**  
ulica Długa u Przędzary.

**Mydło przeciw parchom**  
marka „Fara” po 2.50, 3.75,  
6.50 mk. Szamok szampano-  
wany. Karocyna bez przeszkody  
w zwodzie. Najmniejsza for-  
ma 60%, po 6.50 mk.  
— Jedyne sklepy: —  
**J. Płaczek, drogeria**  
Bytom (Benhen O. S.)  
ulica Fryderykowska nr. 4.  
Pozamiejscowe wysyłka za  
liczba.

**Godziny Adoracji**  
**Najśw. Sakramentu**  
do odmawiania podczas  
wiecznej adoracji dla  
dyecezyi wrocławskiej  
cena 90 fen. z przysy-  
łką 1.00 mk. polecają  
**„Nowiny Raciborskie”**

# GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezpłatny dodatek.

## Na niedzielę III. postu.

### LEKCYJA

W liście św. Pawła do Efezów rozdział V, wiersz 1-9.

Bracia! Bądźcie naśladowcami Bożymi jako synowie najmilsi, a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował was i wydał samego siebie za nas obłąką i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. A porobstwo i wszelka nieczystość albo łakomstwo, niechaj nie będzie ani wspomnianie między wami, jako świętym przystość, albo sprośność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy; ale raczej dziękowanie. Bo to wieście, rozumiejąc, iż wszelki porobca, albo nieczysty, albo łakomec (co jest bawochwastwo) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, albowiem dla tego przyszedł gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcie tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie, bo owoc światłości jest we wszelkiej dobroci i sprawiedliwości i prawdzie.

### EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XI, wiersz 14-28.

Onego czasu wyrzucił Jezus czarta, a on był plemię. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemi i dzwonywały się rzecze. A niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księżca czartowskiego, wyrzucił czarta. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan jest rozdzielony przeciw sobie, jakóż się ośoi królestwo jego? Gdyż powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dla tego oni sądziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszedł do was Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego nadszedzie zwycięzca go: odejmie wszystką broń jego, w której ufał i lupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest, a kto nie zgromadza ze Mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy, mówi: Wrócę do domu mego i skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiowanym i ochłodzonym. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się, a weszliwszy mieszkają tam, i stawia się posiedniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwasze. I stało się gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Bóg ojców nasz! Cóż Ci nosi i pierś, któreś assał? On rzekł: I wyżem bogobojawieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzeżę go, podobnie jak

### NAUKA

Na wszystkich wizerunkach pasywnych spostrzegamy u stóp ukrzyżowanego Zbawiciela trupią głowę, która wskazuje nam na śmierć jako zapłatę grzechu i upadku pierwszych naszych rodziców. Chrystus Pan ma ją pod swoim stopami i depce niejako po niej; albowiem przez swoje święte wcielenie, podjąwszy za nas walkę z wężem kusicielem, nie tylko start mu głowę, a tem samym pokonał grzech, ale nadto jeszcze przez chwalebne swoje zmartwychwstanie pokazał się zwycięzcą śmierci, abyśmy nie zginęli, ale żywot wieczny mieli, jeśli na wzór Jego walcząc będziemy pełni zaprzęcia, krzyżując ciało nasze wraz z jego potęgami i oddalając od siebie wszelkie pokusy i pojęty grzeszne.

Jest to bowiem, najmilsi, zadaniem naszym na tej ziemi, abyśmy walcząc z złem i polegając jego pokonywali, jak w sobie tak i poza sobą i dążyli zawsze do osiągnięcia tej świętości, która jest znamięm wybranych sług Bożych: „Albowiem — mówi Paweł św. — nie tylko mamy do walki z ciałem i krwią, ale przeciwko księżcom i mocarzom, przeciwko dziedzicom świata tych ciemności, przeciwko duchowym złościam, na niebiosach. A przeciwko wroćmi zupełną zbroję Bożą; abyscie mogli przeciwować się w dzień zły i we wszystkim doskonałi stać”. Podobnie przemawia św. Bernard: „Gdybyśmy zamieszkiwali on wieczny, nie ręką ludzką stawiony dom w niebie, którego żaden nieprzyjaciel zburzyć nie może, i z którego też żaden przyjaciel nie zostaje wydalony; nie potrzebowalibyśmy się niczego obawiać; lecz tu na ziemi mamy do walki z trzema zaciętymi napastnikami: z ciałem, światem i czartem. Pragną oni w duszy naszej zwyciężone światło zgasić i ze pożytkowości w sercu naszym obudzić i tak nas obłatać, iżbyśmy wcale już nie wiedzieli, skąd pochodzimy i dokąd idziemy. O jakże przeto usilnie bronieć powinnymy duszy naszej, iżby pozyskanego nie straciła znów światła”.

Dla zabezpieczenia nas zaś od sidła, jakie zawsze trzmi nieprzyjaciele nasi na duszę naszą zastawiają, przestrzega nas apostoł w dzisiejszej lekcji, abyśmy chronili się tych, którzy próżnymi słowami chcą nas uwieść i obalamć, rozumiemy nasz obłąkać i dobrą wolę naszą wykrzywić i tak wzrost królestwa Bożego w nas powstrzymać, a nawet zniszczyć. A jak to bardzo ludzie ci zwodzić umieją, polazuje nam najlepiej czas obecny, który czasem obłąka i zamieszkać może iść nazwaczy można, tak jak niegdyś był czas pomieszania języków. Albo, pytam się was, najmilsi, gdzie jest ta prawda, gdzie ta cnota, gdzie świętość, którą ktośby dziś nie naruszone, nie wyjęzione i bez gronu nie bluźniono? Podobnie, uczęca i prosi, wiarę porzucając dziś za zabobnem, pogaństwem, a nie, posłuszeństwo i uległość za płaczeniem się lub wcale niewiele, bojąc Boga za tumanym, wiarę i uczucie trzymanie się przepisów Kościoła za ultramontanizmem; a zuchwał niedowiarstwo, ustraszając się z wszystkiego, co nam jest świętem, i drogiem, a

wolucya Jean Baptiste nie byłby był zapewne nigdy doszedł wyżej, niż do podoficera z kiepską gażą. W pierwszych 11 latach swej służby, do roku 1791, nie doprowadził też dalej, jak do stopnia sierżanta. Wówczas jednak powstał rewolucyjny chaos, dający możność wybicia się na wierzch tym, co posiadali odpowiednie dane. Trzy lata później Bernadotte był generałem, brygady. Odtąd rósł wpływ jego ciągle, jako dzielnego żołnierza i doskonałego administratora.

W roku 1810 przybyło do Paryża poselstwo szwedzkie. Zmarł bowiem szwedzki następca tronu, Krystyan August na Augustenburgu, a rząd, pragnąc, by brat jego Fryderyk Krystyan objął po nim spuszcznie, usiłował pozyskać w tym celu poparcie Napoleona. Jeden z wysłanników szwedzkich, porucznik Mörner, wykombinował sobie jednak, iż byłoby lepiej, gdyby na szwedzkim tronie zasiadł jeden z marszałków Napoleońskich, jeden z jego sławą okrytych wodzów. Na własną tedy odpowiedzialność, zwrócił się do Bernadotte'a. Temu plan przypadł od razu do gustu. I udało się porucznikowi taktycznie uczynić go królem szwedzkim. Być może dla tego, że Napoleon pragnął zdobyć się Bernadotte'a, posiadającego najtwardszy kark pomiędzy marszałkami Francji, — być może dla tego, iż obawiał się, że Bernadotte mógłby tak samo zostać z czasem cesarzem Francji.

I Bernadotte szczęśliwszym był, niż którykolwiek z innych królów i książąt z łaski Napoleona. Zdolał on bowiem utrzymać swą dynastję. Reszta domów panujących spoglądała wprawdzie na Bernadotte'a zrazu jako na parweniusza. Lecz po kilku pokoleniach dom jego połączył się związkami rodzinnymi z najstarszymi domami panującymi. A teraz szwedzki dom królewski uznany jest w całej pełni, posiadając poza tem korzyść „świeżej krwi”.

### KS. BAUDOUIN (czyt. Bodue).

Dnia 10-go lutego upłynęło lat 150 od daty zgonu ks. Piotra Gabriela Baudouina, który zakończył życie w Warszawie dnia 10-go lutego 1768 r.

Założyciel Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie urodził się dnia 5-go kwietnia 1689 r. we Francji. Jako młodzieńki misjonarz przybył do Warszawy w r. 1717. Do Zgromadzenia misjonarzy u św. Łazarza w Paryżu wstąpił 1710 r.

Ks. Baudouin po przybyciu do Warszawy nauczył się języka polskiego, będąc zaś w ciągłej styczności z ludem, poznał jego potrzeby. Między innymi postanowił urządzić przytułek dla niemowląt porzuconych. Zakupił w tym celu kamienicę przy Krakowskim Przedmieściu, naprzeciwko kościoła św. Krzyża, którą pod dozorem siostr miłosierdzia załudnił sierotami, niemowlętami zaś umieszczał na wyżywienie u matek.

Gdy kamienica okazała się za szczupłą pomieszczeniem, ks. Baudouin zebrał 300.000 dukatów, i wznosił wspaniały na owe czasy szpital pod nazwą Dzieciątka Jezus, obok obecnej ulicy Szpitalnej. W zakładzie tym umieszczał podzatków, ubogich sieroty, chorych i kaleki. Na gmachu tym widniał napis: „Ojciec i matka opuścili mnie, ale Pan przyjął mnie do siebie” (Psalm XXVI—10).

Ks. Baudouin był przełożonym siostr miłosierdzia, które w r. 1652-im sprowadziła do nas z Francji królowa Maryja Ludwika. Krasicki uczył ks. Baudouina specjalnym wierszem: „O ks. Baudouina powiadała, że kwestując na szpital, zaszedł do to-

dnego z bogatszych domów, gdzie liczne towarzyswo grało w karty. Gdy naprzykrzał się grającym żądaniem jałmużny, jeden z nich w porywie gniewu uderzył światobliwego męża, który rzekł spokojnie: „To jest dla mnie, a cóż będzie dla sieroty?”

Zwłoki ks. Baudouina spoczywają w dolnym kościele św. Krzyża.

### POCHODZENIE RÓŻNYCH ZWYCZAJÓW.

Pochodzenie niektórych zwyczajów, dochowanych przez ludzi krajów ucywilizowanych, znalazło następujące objaśnienie w jednej z książek poświęconych dziejom cywilizacji ludzkiej. Zdejmowanie kapelusza przy powitaniu, ma początek w zdejmowaniu helmu przez rycerza, który, pokonany, oddawał się na łaskę i niełaskę przeciwnika. Podanie ręki przed walką było zaręczeniem wzajemnym, że walka będzie prowadzoną uczciwie. Pewien niewolnik francuzki skorzystał z powyższego zwyczaju, będąc skazany na bokswowanie (kulakowanie się) z murzyńskim silaczem; nie mając bowiem pojęcia o takiej walce, ścisnął tak mocno prawą rękę przeciwnika, że zgruchotał ją i uczynił murzyna kaleką, niemożliwym do walki. Ukłon dzisiejszy powstał ze zwyczaju pochylania pleców przez niewolników, gotowych przyjąć smaganie od swego pana. Szpilki do włosów są zdrobniałymi sztylcikami, jakich, dawniej używały wojownicze Rzymianki. Koleczki, w czasach niewolnictwa, ułatwiały prowadzenie szeregu niewolnic. W dalszym ciągu książki znajdujemy szczegółowe opisy dawnych zwyczajów, z jakich powstały dzisiejsze.

### DLA DOMU I GOSPODARSTWA.

Hartowanie fajansu, szkła i porcelany.

Przed wzięciem do użytku przedmiotów, ze wskazanych wyżej materiałów, które zostały świeżo zakupione, chcąc je zabezpieczyć od pęknięcia przy pierwszym wlaniu w nie wrzącej wody, co się bardzo często zdarza, radzimy poddać je stopniowemu ogrzaniu w sposób następujący: bierze się potrzebną ilość wody i dosypuje się do niej popiołu; umieszcwszy w przyrządzonym łągu szklanki, filiżanki, talerzki i t. p., wstawia się wszystko na ogień, podtrzymując wrzenie wody co najmniej jeszcze ze dwie godziny po zagotowaniu się takowej. Wodę należy dolewać w miarę jej wyparowywania. Przedmioty, poddane temu wygotowaniu, jak się okazuje w praktyce, znacznie zyskują na trwałości nietylko wobec gorąca, ale w pewnym stopniu nawet stają się mniej czułe na uderzenie, a nawet spadnięcie na podłogę.

### ŻARTY.

MA SŁUSZNOŚĆ.

— Czy wiesz o tem, — mówiła panna Aniell, — pan Turski obchodził wczoraj złote wesele.

— Co ty też mówisz, przecież on się wczoraj dopiero ożenił.

— Tak jest, ale wziął ze sobą tak duży posag, iż wesele jego nazwać można weselem złotem.

# GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezpłatny dodatek.

Na niedzielę III. postu.

## LEKCYJA

1 listu św. Pawła do Efezów rozdział V, wiersz 1-9.

Bracia! Bądźcie naśladowcami Bożymi jako synowie najmilszy, a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował was i wydał samego siebie za nas obłąką i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. A porubstwo i wszelka nieczystość albo łakomstwo, niechaj nie będzie ani wspomniane między wami, jako świętym przystoi, albo sprośność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy, ale raczej dziękowanie. Bo to wieście, rozumiejąc, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo łakomec (co jest bałwochwaltwem) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, albowiem dla tegoć przychodzi gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcie tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie, bo owoc światłości jest we wszelkiej dobrośliwości i sprawiedliwości i prawdzie.

## EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XI, wiersz 14-28.

Onego czasu wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucał czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan jest rozdzielony przeciw sobie, jakóż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucał czarty. A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucał czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dla tego oni sądziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło do was Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego nadszedzie zwycięzca go, odejmie wszystką broń jego, w której miał i łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mnie, przeciw Mnie jest, a kto nie zgromadza ze Mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy, mówi: Wróć do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiornym i oświeconym. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, prorszyli nad się, a wszedłszy mieszkają tam, i stawiają się posłaniejsze rzeczy człowieka onego gorzej, niżli pierwaz. I stało się, gdy to mówil podniósłszy głos niektoś niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosi i pierś, którejś asał. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go, pamięć je

## NAUKA.

Na wszystkich wizerunkach pasywnych spostrzegamy u stóp ukrzyżowanego Zbawiciela trupią głowę, która wskazuje nam na śmierć jako zapłatę grzechu i upadku pierwszych naszych rodziców. Chrystus Pan ma ją pod swojemu stopami i depce niejako po niej; albowiem przez swoje święte wcielenie, podjąwszy za nas walkę z wężem kusicielem, nie tylko stał mu głowę, a tem samem pokonał grzech, ale nadto jeszcze przez chwalebne swoje zmartwychwstanie pokazał się zwycięzca śmierci, abysmy nie zgineli, ale żywot wieczny mieli, jeśli na wzór Jego waleczyć będziemy pełni zaprzania, krzyżując ciało nasze wraz z Jego pozadliwosciami i oddalając od siebie wszelkie pokusy i pojęty grzeszne.

Jest to bowiem, najmilszy, zadaniem naszym na tej ziemi, abysmy walczyli z złem i pojęty jego pokonywali, jak w sobie tak i poza sobą i dążyli zawsze do osiągnięcia tej świętości, która jest znamięm wybranych sług Bożych: „Albowiem — mówi Paweł św. — nie tylko mamy do walczenia z ciałem i krwią, ale przeciwko księżetom i mocarzom, przeciwko dzierzawcom światła tych ciemności, przeciwko duchownym złościam, na niebiosach. A przetoż wścieć zupełną zbroją Bożą, abyscie mogli przeciw się w dzień zły i we wszystkiem doskonałi stać.” Podobnie przemawia św. Bernard: „Odybysmy zamieszkiwali on wieczny, nie ręką ludzka stawiony dom w niebie, którego żaden nieprzyjaciel zburzyć nie może, i z którego też żaden przyjaciel nie zostaje wydalonym; nie potrzebowałibysmy się niczego obawiać; lecz tu na ziemi mamy do walczenia z trzema zaciętymi napastnikami: z ciałem, światem i czartem. Pragną oni w duszy naszej wzniecone światło zgasić i zle pozadliwosc w sercu naszym obudzić i tak nas obłąkać, iżbyśmy wcale już nie wiedzieli, skąd pochodzimy i dokąd idziemy. O jakże przeto usilnie bronieć powinnismy duszy naszej, iżby pozostanego nie straciła znów światła.”

Dla zabezpieczenia nas zaś od sidel, jakie zewnetrzni nieprzyjaciele nasi na duszę naszą zastawiają, przestrzega nas apostoł w dzisiejszej lekcyi, abysmy chronili się tych, którzy próżnymi słowami chcą nas uwieść i obalamucić, rozum nasz obłąkać i dobrą wolę naszą wykrzywić i tak wzrost królestwa Bożego w nas powstrzymać, a nawet zniszczyć. A jak to bardzo ludzie ci zwodzić umieją, pokazuje nam najlepiej czas obecny, który czasem obłędu i zamieszania pojęt nazwaćby można, tak jak niegdyś był czas pomieszania języków. Albo, pytam się was, najmilszy, gdzie jest ta prawda, gdzie ta cnota, gdzie świętość wasza, którejby dziś nie naruszono, nie wysydzono i bez sromu nie bluźniono? Pobożni, szczeri i prości wiarę poczytują dziś za zabobon; pokore za ponizę, nie, posłuszeństwo i uległość za płaszczenie się lub wcale niewolę, bojaźń Bożą za fanatyzm; wierne i ścisłe trzymające się przepisów Kościoła za ultramontanizm; a zuchwałe niedowiarstwo, natrzasające się a

O  
Dzieki  
podczas za  
swiatem, na  
wolnemi pa  
Wewwa  
szel władzy  
sce. My, cz  
Polskiego, o  
października  
wielkich Mc  
Wobot  
naiswietsz  
biwrosć, ze  
bosł naszy  
z całą gorli  
spuszczenie  
Ostatni  
kulturze zac  
piemy w ty  
licze / sily  
kowi, aby z  
i dopomóż  
towego pok  
Ocie S  
skie brzem  
sziosć i be  
wzrok nasz  
i jego słob  
po o łaskie  
stawieństw  
Aleksandra  
Jozef Ostr  
W ar s

9) Zeno na  
przenowy,  
bezwzględ  
by mu wydu  
może to i t  
sprawie tej  
Messer-Pess  
Fikany  
owoczesny  
o oględzinac  
iniego był w  
by jakakolw  
Wrześnie. B  
wie do zeni  
która lenwie  
Przeławne  
zawarcen z  
przed samym  
stojne rozp  
Nieraz wypr  
w imarzac  
doład nigdy  
spodobć mo  
i, cały ry  
to zbrzyd  
lat waleś  
matyżyc  
swoje żywi  
wymyślal  
W ar s

świat; obrzydła pycha i wyniosłość poczem tylko samego siebie, a brudne samolubstwo mądrością i le-lynie o rzeczy czcze, zmysłowe i przemijające ubie-gają się ludzie ni naszych, a kto z nich jeszcze w-tyciu swoim doczesnem nie traci zupełnie poglądu na żywot swój przyszły, ten naraża się na to, iż go albo za pobożnego głupca, albo za niedźnego poczyna-ają obłudnika! Ten duch kłamstwa, który wszelkie wykrzywia stosunki i wszelki wywraca porządek, któ-ry tak wymownie odzywa się z tylu pism i dzienni-ków naszych, ten duch nieszczęsny ogarnął włodziez naszą i równie dziś szerzy się w chatach jak i pała-cach. Dlatego też wołam na was słowy apostoła: Nie dajcie się nikomu wnieść próżnem słowy! Nie do-zwólcie, aby to, co jest białem, wystawiono wam za czarne, a czarne za białe, nie dajcie się obłąkać i nie bierzcie tego za swoje zbawienie, co istotną waszą jest zgubą! Albowiem dla tych rzeczy - mówi apo-stól - przypada gniew Boży na dzieci niedowiarstwa. I prawdę słów tych stwierdza nam czas obecny w iposób nader wymowny. Niech to będzie dla nas przestroga, iżbyśmy raz uznali, co może jedynie po-móc ku naszemu pokojowi i odrodzeniu i skąd nam do tego czerpać należy siły wyrwania i ochoty i gdzie mamy położyć nasze nadzieje i nasze oczekiwania. Omylna jest pomoc ludzka, bo sama wątła i nieudolna i nieraz, jak to dziś widzimy, w największej potrzebie sama sobie przy mniemanej sile, potędze i bogactwie zaradzić nie umie. Pracujmy więc wyrwane na tyle przykrej stanowisku naszym bez oglądania się na nią, a wypraszać ją sobie niezawodną zawsze u Boga i zachowajmy w obliczu jego czyste zawez sumienie, gorącą miłość wiary, ojezyny i narodu całego. O, zaprawdę, nigdy żaden czas nie naglił nas tak bar-dzo do tego, jak właśnie obecny. Pracujmy przeto szczerze nad nawróceniem się naszym, starajmy się o jedność, zgodę i silny węzeł miłości w tym czasie rozbratu i rozstrojenia i wznóśmy i krzewmy i roz-szerzajmy zbawienie, jak w sobie, tak i wokoło siebie. Amen.

NIE TRZEBA...

Nie trzeba wątpić w miłosierdzie Boże;  
Bo nikt naprózno nie wołał do Pana.  
Bo On krynica łask niewyczerpana,  
A dobroć Jego - niezgłębione morze.  
Nie trzeba sercem zbytnio Ignąć do świata;  
Bo marne jego uciechy i smutki,  
Bo panowania jego dzień jest krótki,  
A czas pokuty trwa przez długie lata.  
Nie trzeba pragnąć zbyt wiele dla siebie;  
Bośmy przechodnie na tej leż dolinie,  
Bo wszystko ziemskie tak rychło przemienie,  
A wszystko nasze - tam, w Niebie!...

FRANCUZ W NIEWOLI TURECKIEJ.

(OPOWIADANIE Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO).  
(Ciąg dalszy.)  
Wierny sługa renegat rodem Węgier, wzięwszy za rękę świeżego jeńca, wyprowadził go do przyległego pokoju i tam odbywszy skrupulatną rewizję, znalazł przy nim dukaty, które z nieopisaną radością odniósł swemu panu, poczem odprowadzono go do Mustafy.

Służący jego uraczył niewolnika trochę niedojedzonej przez siebie kapusty z kawalkami mięsa. Głód dopomi-inał się praw swoich i panu Dalerakowi po raz pierwszy w życiu smakowało podane jadlo, ale ama-kował mu jednak nocleg na gołej podłodze, chociaż tymczasowy jego pan kazał mu spać w jednym z so-ba pokoju.  
Nazajutrz rano kazano mu wyczyścić swego konia, lecz tu się pokazało, że jeńiec nie miał nigdy ze zgrze-biem do czynienia, uwolnwszy go zatem od tej ro-boty, zaprowadzono na rynek, gdzie znalazł wszyst-kich pojmanych wraz z nim towarzyszków. Stali oni przed szeregiem żołnierzy, z których każdy trzymał zatkniętą na żerdzi głowę zabitego przez siebie w dniu poprzednim chrześcijanina.  
Żołnierze ci wraz z jeńcami zaprowadzeni byli w tryumfie przez oficera zwycięskiego oddziału do mieszkania starszego paszy dla przedstawienia mu zdobyczy; kazano wszystkim zostawić obuwie w przed-pokoju, poczem wpuszczono ich do pokoju przykry-tego w zupełności dywanem.  
Przy ścianie tego pokoju na wzniesieniu, mającem pół stopy, wygodnie wysłanem i przykrytem innym dywanem z czerwonego sukna z zieloną jedwabną trendzłą, siedział ponury, suchy i stary Ali-pasza, oparty na długich, miękkich, jedwabnych poduszkach; za nim na ścianie wisiła szabla i buńczuk czerwony. Z obydwu stron tego dygnitarza siedzieli nieco niżej na krzewidłach wzniesienia członkowie dywanu czyli rady i wyżsi urzędnicy; przybyli z jeńcami Mustafa i domownicy stali w oddaleniu, trzymając ręce na brzuchu jako znak uszanowania. Ali-pasza zbli-żył naszemu Francuzowi, obejrzał dokładnie jego ręce, popatrzył mu bystro w oczy, pokijał głową i przy-zwał stojącego na boku tłumacza, w którym Dalerak poznał tegoż samego Węgra renegata, umiającego tak zręcznie rewidować i znajdować dukaty. Tłumacz ode-brawszy stosowny rozkaz od swego władcy, zwrócił się do jeńca z temi słowy w języku łacińskim:  
Pan nasz, władca rządzący w Nowychzankach, Neogradzie i innych posiadłościach, każe ci uciąć gło-wę, jeżeli nie będziesz odpowiadał prawdy na czynio-ne zapytania. Mów więc, kto jesteś?  
- Jestem zwyczajnym posłańcem, kuryerem, dowo-dem tego trąbka pocztarska, jaką miałem przy sobie, kiedyś się dostał do niewoli.  
- Czy listy, które wiozłeś, są te same, jakie tu widzisz?  
Niewolnik spojrzawszy na listy, dał odpowiedź twierdzącą.  
- Od kogo i dokąd to wiozłeś?  
Po danem objaśnieniu kazano mu wyszukać listu od króla do królowej. Tu znowu pasza skinął na dru-giego tłumacza: był nim renegat Polak. Ten odebrał rozkaz przetłumaczenia tego listu, a podczas tej roboty, Ali czy to z fantazji, czy dla zabawy, kazał Dalerakowi usiąść na środku pokoju i uczęstował go kawą. Nareszcie władca Nowychzanków zmęczony posłucha-niem dał znak wszystkim, aby odeszli; zwróciwszy się tylko do Mustafy i wskazując na Francuza, dodał:  
- Tego niewolnika biorę dla siebie, odprowadź go do mego syna Kjahi!) i pilnować tego giaura pod utratą głowy, ażeby mu było weselej, zaprowadź s nim i drugiego.  
Tym drugim był także Francuz z eskorty wysłańca królewskiego. Kjahi obojgnie przyjął niewolników, obejrzał tylko uważnie ich ręce i zalecił nadzór nad nimi swemu odźwiernemu, który na noc zamykał ich

w lochu, kładąc na nogi drewniane pięta. Rano przy-prowadził do górnego pokoju, gdzie dostawali trochę chleba i resztki strawy niedojedzonej przez domow-ków Kjahi, sypani zaś w owym lochu na gołej ziemi, bez koldry i garści siana lub słomy. Derwisz mieszka-jący w tym domu stał się wielkim dobrodziejem nie-znieszliwego Daleraka, kazał mu zawsze po obiedzie palić ogień na kominię; tym sposobem miał możność ogrzać się nieco, bo ubranie jego, jak wiemy, do któ-rego dodał starą, podartą chustkę dla obwiązania gł-o-wy, nie przedstawiało żadnej gwarancji zabezpieczenia się od ostrego zimna.  
Ali-pasza, chcąc się pochwalić przed wielkim wezy-rem swoją działalnością i sądząc, że ten znajduje się w Budzie, postanowił przesać mu przelozony na język turecki list króla wraz z oryginałem i innymi papiera-mi, znanionymi przy pojmanym Francuzie. W tym celu wysłał oficera, dodawszy mu konwoj z dwudziestu ludzi. Wysłańcy ci obrali sobie drogę na Lewen, nie wiedząc, że to miasto po wyparciu Turków znajd-o-wało się już w ręku wojsk niemieckich, tak więc wszystkich schwytano, znalezione przy nich papiery odesłano księciu lotaryngskiemu, a ten znowu przesał je Sobieskiemu. Król zobaczywszy swój list, mniemał z początku, że jego ulubiony posłaniec został zabity, lecz gdy zabrany przez Niemców oficer turecki obja-śnił, że kuryer królewski doznaje podobnego losu w Nowychzankach jak on w Lewen, postanowiono na-tychmiast zająć się oswobodzeniem Daleraka przy za-chowaniu wszelkich ostrożności, by nie wznicić po-dejrzeń paszy co do ważności jego osoby. Węc Sta-nisław Jabłonowski, hetman wielki koronny, wskutek polecenia królewskiego wysłał niezwłocznie od siebie z odpowiednią eskortą pełnomocnika do Ali paszy w celu traktowania o zwyczajną niby wymianę jeńców. Wysłaniec hetmana żądał wydania kilku towarzyszków i oficerów za tyłu Turków i gdy z obu stron okre-ślono odpowiednią liczbę, pełnomocnik zapytał Alego, jakich jeszcze miał niewolników. Pasza między inny-mi wspominał o Francuzie i kazał go zawołać. Peł-nomocnik udając, że go wcale nie zna, obojgnie wy-pytywał się, jakim sposobem dostał się do niewoli, następnie oharował za niego jednego Turka. Na ten raz w umyśle władcy Nowychzanków nastąpiło roz-czarowanie co do wysokiego znaczenia osoby Fran-cuza i przystał na propozycję, poczem spisano układ, z którym wysłano do obozu polskiego oficera i dwu-dziestu żołnierzy wraz z eskortą, jaka towarzyszyła wysłańcom hetmana, sam zaś pełnomocnik zatrzymany został jako zakładnik.  
Skutek negocjacji nie wypadł pomyślnie: trzech Turków z pomiędzy objętych spisem uciekło z obozu, a chociaż w ich miejsce król przystał innych, pasza jednak cenit ich niżej i osądził, że przy takiej okoli-czności nie może oddać wszystkich wymienionych w układzie, lecz niektórych innych według swego uzna-nia; kazał przeto Dalerakowi poszukać i przyprowa-dzić zabranych z nim jeńców, co gdy uczynił, jeden z nich myśląc, że król starał się o jego uwolnienie za staraniem kurjera, do którego eskorty należał, rzucił się Francuzowi do kolan, zaczął je całować i serde-cznie dziękować za swoje oswobodzenie.  
Te oznaki wdzięczności zupełnie zmieniły zdanie paszy, widział on w nich wysoki szacunek, jaki się jedynie okazuje osobom wielkiego znaczenia; zaczął się wypytywać owego towarzysza o szczegóły doty-czące Daleraka, a gdy badany, w błędnem przekona-niu o swoich dobrych intencjach, zaczął się rozwo-

dzić o tem, z jakim król był dla Francuza szacun-kiem i jak wysokie także miał znaczenie u dworu, gdy nadto pasza przypomniał sobie, z jaką przychył-nością i odznaczeniem Sobieski pisał o nim w swojej depešy, ostatecznie przestał wierzyć, że to może być prosty dworzaniec, lecz wyprowadził wniosek, że czło-wiek ten musi być jakimś znakomitym panem i przy swojej nieopisaniej chwyci tyknął słinkę na grubo okup. Na domiar nieszczęścia, w chwili rozczarowa-nia Daleraka o swoim uwolnieniu, które już, już miało nastąpić, zjawił się niespodzianie u władcy No-wychzanków Ibrahim pasza wiśły pod Wiednem i zostający w niewoli u marszałka nadwornego Hie-ronima Lubomirskiego; pozwolił mu tu przybyć dla wystarania się okupu żadanego przez jego pana. Przy-znać trzeba, że pasza ten przybył w najniestosowniejsz-ą porę, z prośbą, aby Ali zastąpił wymagany okup. Ali wszystko inne uczyniłby dla swego przyjaciela, lecz temu żądaniu zaprotestowały skąpstwo i chwyci, im-mo to jednak postanowił skorzystać z okoliczności. Kazał Dalerakowi napisać do króla, żeby przysłał za niego 10 000 dukatów, lub żeby sumę tę skompenso-wał za okup Ibrahima, przylem zagroził biednemu jeńcowi, że jeżeli skulek nie nastąpi, że mu dać sto kijów w piety. Następnie reszcie wybranych niewolni-ków uwolnił, a nieszczęśliwego Francuza zatrzyma-wszy, kazał okuć w ciężkie kajdany i oddał pod nad-zór swego odźwiernego. Pełnomocnik hetmański tak-że został zatrzymany w charakterze zakładnika do ukończenia całego interesu. Niestety, odpowiedzi z obozu nie ziszczyły widoków ani Alego ani więzionego jeńca, którego przyjaciele, proszeni o przysłanie mu białizny i ubrania, bali się, aby ich gorliwość nie opóźniła jego uwolnienia, tak więc z przyjaźni odmó-wili mu koszuli. Z drugiej strony w konuszy zawiadomił Alego, że jego postępowanie i brak uności pomśczone będą na dwóch niewolnikach hetmana ko-ronnego, którym wiozą kajdany na ręce, nogi i szyję. Pasza nie bardzo się o nich troszczył, lecz rozjątrzo-ny tem, że jego nadzieje dostania pieniędzy upadły, sprawił panu Dalerakowi obiecaną bastonadę, a ta niespodzianka przy zapalczywość dziłkiego paszy o-mało także nie spoikała hetmańskiego wysłańca, któ-rego wreszcie jako już niepotrzebne odprawiono, gdy tymczasem nasz Francuz został w niewoli i ne-dzy. Wprawdzie po kilku dniach Ali, na prośbienie syna swego Kjahi, kazał biedakowi wkładać kajdany tylko na noc, lecz dola jego wogóle pogorszyła się okropnie; było to następstwo zawiedzionej a niemas-y-czej chwyci jego pana.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

TO I OWO.

STULECIE DYNASTJI BERNADOTÓW.  
W dniu 5 lutego minęło sto lat, jak pierwszy Bernadotte zasiadł na tronie szwedzkim jako Ka-rol XIV Jan, następca bezdzietnego króla Karola XIII-go. Sprawa tego następstwa tronu przedsta-wia się niemal jak w bajce. Bernadotte, późniejszy król szwedzki, wyszedł bowiem ze stosunków najskromniejszych. Był on zrazu podoficerem w małej miejscinie południowo-francuskiej, do tego nie-bardzo udatym synem uczelwego, skromnego pro-kuratora. W czasach, kiedy młody Jean Baptiste Bernadotte wstępował do wojska, służba wojskowa uchodziła niemal za dyshonor, przed którym strze-gli swych synów lepsia rodzice. I gdyby nie re-

+) Kjahi - nacelnik zarządu miasta

wolucya Jean Baptiste nie byłby zapewne nigdy doszedł wyżej, niż do podoficera z kieszka gaza. W pierwszych 11 latach swej służby, do roku 1791, nie doprowadził też dalej, jak do stopnia sierżanta. Wówczas jednak powstał rewolucyjny chaos, dający możność wybicia się na wierzch tym, co posiadali odpowiednie dane. Trzy lata później Bernadotte był generałem brygady. Odtąd rósł wpływ jego ciagle, jako dzielnego żołnierza i doskonałego administratora.

W roku 1810 przybyło do Paryża poselstwo szwedzkie. Zmarł bowiem szwedzki następca tronu, Krystyan August na Augustenburgu, a rząd, pragnąc, by brat jego Fryderyk Krystyan objął po nim spuściznę, usiłował pozyskać w tym celu poparcie Napoleona. Jeden z wysłanników szwedzkich, porucznik Mörner, wykombinował sobie jednak, iż byłoby lepiej, gdyby na szwedzkim tronie zasiadł jeden z marszałków Napoleońskich, jeden z jego sław okrytych wodzów. Na własną tedy odpowiedzialność, zwrócił się do Bernadotte'a. Temu plan przypadł od razu do gustu. I udało się porucznikowi faktycznie uczynić go królem szwedzkim. Być może dla tego, że Napoleon pragnął pozbyć się Bernadotte'a, posiadającego najwadszy kark pomiędzy marszałkami Francji, — być może dla tego, iż obawiał się, że Bernadotte mógłby tak samo zostać z czasem cesarzem Francji.

I Bernadotte szczęśliwszym był, niż którykolwiek z innych królów i księżat z łaski Napoleona. Zdołał on bowiem utrzymać swą dynastję. Reszta domów panujących spoglądała wprawdzie na Bernadotte'a zrazu jako na parweniusza. Lecz po kilku pokoleniach dom jego połączył się związkami rodzinnymi z najstarszymi domami panującymi. A teraz szwedzki dom królewski uznany jest w całej pełni, posiadając poza tem korzyść «świeżej krwi».

#### KS. BAUDOUIN (czyt. Bodue).

Dnia 10-go lutego upłynęło lat 150 od daty zgonu ks. Piotra Gabriela Baudouina, który zakończył życie w Warszawie dnia 10-go lutego 1768 r.

Założyciel szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie urodził się dnia 5-go kwietnia 1689 r. w Francji. Jako młodzłutki misjonarz przybył do Warszawy w r. 1717. Do Zgromadzenia misjonarzy u św. Łazarza w Paryżu wstąpił 1710 r.

Ks. Baudouin po przybyciu do Warszawy nauczył się języka polskiego, będąc zaś w ciągłej styczności z ludem, poznał jego potrzeby. Między innymi postanowił urządzić przytułek dla niemowląt porzuconych. Zakupił w tym celu kamienicę przy Krakowskim Przedmieściu, naprzeciwko kościoła św. Krzyża, która pod dozorem siostr miłosierdzia załudził sierotami, niemowlętami zaś umieszczał na wyżywienie u materek.

Gdy kamienica okazała się za szczerpiem pomieszczeniem, ks. Baudouin zebrał 300 000 dukatów i wznosił wspaniały na owe czasy szpital pod nazwą Dzieciątka Jezus, obok obecnej ulicy Szpitalnej. W zakładzie tym umieszczał podzłutki, ubogie sieroty, chorych i kaleki. Na gmachu tym wznosił napis: «Ojciec i matka opuścili mnie, ale Pan przyjął mnie do siebie» (Psalm XXVI—10).

Ks. Baudouin był przełożonym siostr miłosierdzia, które w r. 1652-im sprowadziła do nas z Francji królowa Maryja Ludwika. Krasicki uczył ks. Baudouina specjalnym wierszem. O ks. Baudouinie powiadał ks. Kwiatkowski na szpital: zszedł do ja-

dnego z bogatszych domów, gdzie liczne towarzystwo grało w karty. Gdy naprzykrzał się grającym żądaniem jałmużny, jeden z nich w porywie gniewu uderzył światobliwego męża, który rzekł spokojnie: «To jest dla mnie, a cóż będzie dla sierot?»

Zwłoki ks. Baudouina spoczywają w dolnym kościele św. Krzyża.

#### POCHODZENIE RÓŻNYCH ZWYCZAJÓW.

Pochodzenie niektórych zwyczajów, dochowywanych przez ludzi krajów uncivilizowanych, znalazło następujące objaśnienie w jednej z książek poświęconych dziejom cywilizacji ludzkiej. Zdejmowanie kapelusza przy powitaniu, ma początek w zdejmowaniu helmu przez rycerza, który, pokonany, oddawał się na łaskę i niełaskę przeciwnika. Podanie ręki przed walką było zareczeniem wzajemnym, że walka będzie prowadzoną uczciwie. Pewien niewolnik francuzki skorzystał z powyższego zwyczaju, będąc skazany na bokswowanie (kulakowanie się) z murzyńskim silaczem; nie mając bowiem pojęcia o takiej walce, ścisnął tak mocno prawą rękę przeciwnika, że zgruchotał ją i uczynił murzyna kaleką, niemożliwym do walki. Ukłon dzisiejszy powstał ze zwyczaju pochylania pleców przez niewolników, gotowych przyjąć smaganie od swego pana. Szpilki do włosów są zdrobniałymi sztylecikami, jakich, dawniej używały wojownicze Rzymianki. Kolczyki, w czasach niewolnictwa, ułatwiały prowadzenie szeregu niewolnic. W dalszym ciągu książki znajdujemy szczegółowe opisy dawnych zwyczajów, z jakich powstały dzisiejsze.

#### DLA DOMU I GOSPODARSTWA.

— Hartowanie fajansu, szkła i porcelany. Przed wzięciem do użytku przedmiotów, ze wskazanych wyżej materyałów, które zostały świeżo zakupione, chcąc je zabezpieczyć od pęknięcia przy pierwszym wylaniu w nie wrzącej wody, co się bardzo często zdarza, radzimy poddać je stopniowemu ogrzaniu w sposób następujący: bierze się potrzebną ilość wody i dosypuje się do niej popiołu; umieszcwszy w przyrządzonym ługu szklanki, filiżanki, talerzyki i t. p., wstawiła się wszystko na ogień, podtrzymując wrzenie wody co najmniej jeszcze ze dwie godziny po zagotowaniu się takowej. Wodę należy dolewać w miarę jej wyparowywania. Przedmioty, poddane temu wygotowaniu, jak się okazuje w praktyce, znacznie zyskują na trwałości nie tylko wobec gorąca, ale w pewnym stopniu nawet stają się mniej czule na uderzenie, a nawet spadnięcie na podłogę.

#### ŻARTY.

##### MA SŁUSZNOŚĆ.

— Czy wiesz o tem, — mówiła panna Zofia do panny Anieli. — pan Turski obchodził wczoraj złote wesele.

— Co ty też mówisz, przecież on się wczoraj dopiero ożenił.

— Tak jest, ale wziął ze żoną tak duży posag, że wesele jego naczeka można weseletem złotem.